Nr 90. Kraków, 21 Kwietnia — Wtorek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 kwietnia

Dzienniki lwowskie donoszą, iż komitet złożony z 58 wybitniejszych osobistości ruskich w Drohobyczu, w gronie których znajduje się 6 księży, zwołał zgromadzenie wyborców, które się odbyło w tem mieście onegdaj, we czwartek, pod przewodnictwem X. kanonika Torońskiego i X. Kusznira. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie postawić kandydaturę posła sejmowego, prof. Ksenofona Ochrymowicza, na posła do Rady państwa.

Członek prezydyum zjednoczonej lewicy Dr Rechbauer zaprasza członków, aby się we środę przed wysłuchaniem mowy tronowej zebrali w komplecie w lokalu klubu dla przyjęcia do wiadomości ważnych komunikatów.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego toczyć się będzie dziś w dalszym ciągu dyskusya nad nuncyum w sprawie reformy Izby magnatów. Dziś ma zabrać głos hr. Albert Apponyi.

Sejm kroacki rozpoczął już w sobotę swą czynność. Prezes Hrvat zawiadomił Izbę, iż ustawa o prowizoryum budżetowem uzyskała Najwyższą sankcyę. Po załatwieniu wstępnych formalności, oznaczono następne posiedzenie na 22 b. m.

Chociaż ton prasy angielskiej zdradza usposobienie pokojowe i w kołach dyplomatycznych mają przekonanie, że skoro tylko rząd angielski zdecydował się odstąpić Rosyanom Pendżeh, reszta warunków układu nie nasunie już wielkich trudności, wynurzają się zawsze jeszcze pewne niepokojące symptomy. W kwestyi, czy Komarow ma polecenie nieporuszania się z miejsca, dał w tych dniach Lessar bardzo zgrabne wyjaśnienie: „Komarow — mówił on — ma jak najkategoryczniejsze polecenie nieruszania się z miejsca. Afganowie, którzy się do Heratu schronili, nie wrócą zapewne, z tej więc strony, można także być spokojnym. Ale — dodał w końcu — a to, co Rosyanie dodają w końcu do zapewnień swych pokojowych, bywa zwykle najbardziej zajmującem — chodzi jeszcze o to, żeby teraz, kiedy południowe strony Turkomanii nie zostają pod bezpośrednim nadzorem rosyjskim, nie wybuchły jakie niesnaski między plemionami Yamszidis i Saryks.“

Aby dobrze zrozumieć furtkę do nowej zaczepki, jaką Rosyanie zostawiają sobie w tem zastrzeżeniu, trzeba wiedzieć, że plemię Yamszidis zostaje w przyjaznych stosunkach z Afganami, Saryksów zaś umieli sobie już ująć Rosyanie i uważają ich za swych przyjaciół. Między temi plemionami panuje odwieczna nienawiść, a peryodyczne krwawe starcia zachodzą między niemi z wzorową regularnością prawie co dwa miesiące. Gdyby więc — czego nie daj Boże! — starcie tego rodzaju zajść miało w czasie układów, to względy przyjaźni, które Komarow ceni podobno wyżej nad wszystko, nie pozwoliłyby mu pozostać obojętnym widzem w tej sprawie i musiałby się, rad nie rad, posunąć znacznie naprzód.

Możliwość zajść tego rodzaju zakłóca też dotąd spokojność dziennika *Times*. W sprzeczności ze zdaniem innych dzienników angielskich, resztki pesymistycznego zapatrywania się na przebieg rokowań, odbijają się w następujących jego słowach: „Do nagłego zwrotu w opinii publicznej co do afgańskiej kwestyi granicznej, nie zaszło, zdaniem naszem, nic takiego, coby go usprawiedliwić mogło. Gdyby nawet rząd angielski okazał się skłonnym do odstąpienia Rosyanom Pendżeh i wszystkich tych terytoryów, które obecnie zajmują, nie wynikałoby ztąd jeszcze, że już wszystkie trudności usuniętemi zostały.“

Kwestya, kto był właściwym sprawcą starcia pod Pul-i-Kisti, zajmuje dotąd oba rządy, a nie przyczynia się bynajmniej do złagodzenia sprawy. Gladstone zdawał sprawę parlamentowi z ostatnich raportów Lumsdena, z których ma wynikać, że Komarow przed bitwą był już zawiadomionym o tem, że niema się posuwać naprzód, a mimo tego natarł na Afganów.

Jak donoszą do *Polit. Corresp.* z Londynu, miał rząd po długich naradach uznać, że sprawa powodów do zaczepki jest zbyt skomplikowaną, aby na niej oprzeć można zażądanie satysfakcyi.

Do znaków zapowiadających pokój zaliczyć należy list pisany, jak donosi *Times* do bawiącego obecnie w Paryżu wielkiego księcia rosyjskiego, w którym mu, z polecenia cara, donoszą, że ten (car) nie traci nadziei, iż drogą wzajemnych koncesyj będzie można pokój utrzymać.

Te „wzajemne koncesye“ określa w oryginalny (a jak się zdaje prawdziwy) sposób telegram, przesłany z Londynu do *Neues Wiener Tageblatt*. Anglia robi tę koncesyą, że zezwala na szersze zakreślenie obszaru terytoryum, które ma być uważane za sporne.

Komisyi granicznej wolno na tem terytoryum pociągnąć granicę, jaką za stósowną uzna, chociażby Rosyi nie miała przeznaczyć Pendże. Ta koncesya Rosyi dla Anglii, ma uratowac pozory. — Ale żeby koncesya ta nie przyniosła znów szkody Rosyi, ułożono już z góry, że w razie odsądzenia Rosyi od Pendże i Maruszaku, odstąpi terytorya te emir Afganu Rosyi, a Anglia sprzeciwiać się temu nie będzie.

Do koncesyj rosyjskich, po większej części tylko pozornych, zaliczyć także można jednę rzeczywistą, że Rosya zrzeka się podobno pretensyi swej do Zulfikaru. Dolina rzeki Heri Rud, stanowiąca rdzeń Heratu, nie byłaby w takim razie dotkniętą zaborem rosyjskim. Tego warunku domaga się emir Afganistanu, i bardzo słusznie, bo kto jest w dolinie rzeki Heri Rud, ten jest już w Heracie, na żądania zaś emira zważają dziś obie strony, bo obie pragną go sobie ująć i zaufanie jego pozyskać.

Mimo tych widoków pokojowych, zbrojenia się obustronne i zarządzanie środków ostrożności na przypadek wojny, jak n. p. ściąganie okrętów wojennych i kupieckich z wód, na którychby zagrożonemi być mogły, nie ustają.

W Paryżu na czwartkowem posiedzeniu komisyi kanału sueskiego ustalono ostateczne sformułowanie artykułu pierwszego, orzekającego „neutralność kanału sueskiego.“ W sformułowaniu tem pogodzono dość szczęśliwie propozycyę angielską z francuską, tylko względem kanału, doprowadzającego wodę słodką, nie zgodzono się dotąd na równe orzeczenie i odłożono je na później, przechodząc do następnych artykułów.

Clamageran, minister finansów we Francyi, podał się do dymisyi. Za przyczynę podają niektóre dzienniki, że chciał on zapobiedz marnowaniu grosza publicznego, obracanego na utrzymywanie niepotrzebnej liczby urzędników, utrzymywanych jedynie dlatego, aby mieć miejsca gotowe dla kandydatów różnych stronnictw, na których każdorazowy gabinet oprzeć się zamierza. Koledzy jego nie chcieli przystać na to, szczególnie wobec niedalekich wyborów. Zastąpił go, jak wiadomo z telegramów, Sadi Carnot.

Rząd niemiecki doznał w parlamencie małej porażki. Wniósł on nowellę do ustawy o urzędnikach Rzeszy, która miała upoważniać go, do oddalania ze służby urzędników, nawet takich, którymby z dawniejszego ich życia prywatnego złą konduitę udowodnić można. Nowella ta była już w pierwszem i drugiem czytaniu przyjętą, kiedy jednak w czasie trzeciego czytania były profesor uniwersytetu królewieckiego Moeller odczytał wyrok dyscyplinarny, pozbawiający go miejsca za to, że przewodniczył zgromadzeniu wyborczemu wolnomyślnych, i pokazało się, że sądy administracyjne dyscyplinarne niemiłe rządowi polityczne dążności zaliczają do kategoryi złej konduity, nowella odrzuconą została znaczną większością. — Rząd straci przez to wpływ, jaki za pomocą tej nowelli chciał wywierać w niedalekich wyborach.

We wschodnim Sudanie Anglicy posuwają się od Suakimu w głąb pustyni etapami, wskazanemi postępem budowy kolei żelaznej. Dotąd zajmowali oni zbrojno przestrzeń od Suakimu do Handabu, ażeby strzedz bezpieczeństwa budowy kolei na tej przestrzeni. Teraz, kiedy już aż do samego Handabu położono progi i szyny, kolumny angielskie posunąć się mają o jednę etapę dalej. Jak donosi biuro Reutera, miały dnia 18 b. m. z pierwszym brzaskiem dnia wyruszyć trzy oddziały z Suakimu, z Otao i z Handub w stronę Deberetu.

Już przez wysunięte posterunki z miejsc poprzednio wymienionych zabrali Anglicy wszystkie studnie i cysterny w najbliższej okolicy, co skłoniło Osmana Digmę do przeniesienia swych obozowisk dalej w głąb kraju. Niektóre plemiona, zmuszone do pilnowania swych rodzin i radzenia o ich utrzymaniu, gromadzą się około przywódzców pustyni wtenczas, kiedy się z głównemi siłami swemi do ich koczowisk zbliżają, opuszczają zaś obóz dowódzcy, skoro ten pociągnie w inne strony. Powtarza się to, ile razy zmiana miejsca głównego obozu nastąpi, a wynika z samej natury pustynnych stosunków. Za każdym razem jednak, czy zmianę miejsca obozowania przedsięweźmie Mahdi, czy Osman Digma, a część najbliższych plemion pozostanie w obszarze swych koczowisk, biorą z tego dzienniki angielskie pochop do głoszenia, że „plemiona opuszczają dowódzców.“ Tak samo głoszą teraz, że Osman Digma opuszczonym został przez wszystkich stronników swoich.

Wiadomość, że w Hiszpanii wybuchło powstanie wojskowe, zrobiła w Paryżu wielkie wrażenie; poseł hiszpański jednak zaprzeczył temu stanowczo.

Obecne położenie sprawy afgańskiej.

W sprawie zatargu afgańskiego, *Central News* zdają się być bardzo dobrze poinformowane. Piszą one, co następuje: „Powtarzamy, że rząd angielski postanowił przyjąć warunek odstąpienia Rosyi okolicy Pendże. Skutkiem obaw, jakie w Abdurrhamanie obudza myśl przemarszu wojsk angielskich przez Afganistan, skłonił się już rząd angielski do tego, aby spór graniczny załatwić na podstawie propozycyi rosyjskiej. Chociaż w tej mierze odbywają się jeszcze rokowania, odstąpienie obszaru Pendże nie będzie zawadą do pokojowego załatwienia sporu. Emir afgański nie przywiązuje do posiadania tego miejsca żadnej wagi. Usiłowania, jakichby użyć trzeba do poskromienia burzliwości miejscowych władzców, przyczyniłyby się, zdaniem jego, tylko do osłabienia Afganistanu. Zadowolniłby on się więc linią graniczną idącą od Pul i-Khatum do Maruszaka, nawet z wyłączeniem ostatniego. Natomiast żąda on dla ubezpieczenia Afganistanu wąwozów Zulfikarskich.“

Pendże i Maruszak leżą w północnej części międzyrzecza, utworzonego przez rzeki Murghab i Kuszk, które płynąc na północ, łączą się ze sobą niezbyt daleko za pierwszem z tych miejsc. Okolice Pendże i Maruszaka są najżyzniejszą częścią owego *camping ground*, którego do niedawna Anglicy tak zacięcie przed zaborem rosyjskim bronić chcieli. Obszar ten jest dla Rosyi najpożądańszym, bo przez opanowanie go, rozszerza jej się ta przestrzeń dogodna, w której wojska i zasoby zbierać może po za stepami pustynnemi w znaczniejszej ilości, i przysposobić się tu zwolna do przyszłej rozleglejszej akcyi. Ważniejszym on więc jest od dalej ku południowi leżących wąwozów, które nie stanowią tak nieprzełomnych zawad, jak sobie to Abdurrhaman wyobrażać zdaje.

Czem bowiem są te wąwozy, które teraz pozostać jeszcze mają w rękach afgańskich?

Rzeka Heri-Rud, nad którą leży miasto Herat, płynie doliną podłużną między dwoma niezbyt wyniosłemi grzbietami gór, z których północny nazywa się Safedkoh, południowy Siahkoh. Chodzi tu więc jedynie o utrudnienie pochodu wojsku, idącemu od strony Merwu ku Heratowi, więc o przejścia przez góry Safedkoh. Dwa w nich są główne znane przejścia, przez które prowadzą najdogodniejsze drogi do Heratu. Jedno u źródeł rzeki Kuszk niedaleko miasta tegoż nazwiska, zwane Ardwan, drugie niedaleko granic perskich pod Zulfikarem. Przebywa się tu spłaszczony już grzbiet góry Safedkoh, zagłębionym w niej wąwozem, schodzi do miasta Zulfikar, leżącego nad Heri-Rudem, i postępuje ztąd zrazu na południe, potem na wschód ku Heratowi doliną tej rzeki, między którą a opadającemi ku niej stromemi ścianami góry Safedkoh jest znowu kilka przejść wąskich, łatwych do bronienia.

Wyliczone tu wąwozy są więc drogami najdogodniejszemi, ale nie jedynemi prowadzącemi do Heratu, Safedkoh bowiem nie jest górą zbyt stromą, można ją przebyć w każdem nieomal miejscu. Rosyanie, którzy umieli przejść przez Bałkan i obejść rzeczywiście niedostępny od frontu wąwóz Szybki, będą umieli przełamać trudności zachodzące w przejściu gór Safedkoh, skoro się tylko do tego przysposobią i zdecydują. Ważniejszą więc dla nich rzeczą jest zyskanie przestrzeni, niebędącej pustynią, w którejby się gromadzić i do wojny przysposabiać mogli, a tę podług wszelkiego prawdopodobieństwa zyskają.

Dziś opinia publiczna w Anglii, jak to widać od trzech dni z dzienników kraju tego, godzi się już z myślą poczynienia znacznych ustępstw w tym kierunku, godzi się mianowicie z warunkiem zawarcia układu na podstawie propozycyi rosyjskiej, na owej „szerszej podstawie“, o której tak często wspominano — byle ugoda ta nastąpić mogła prędko i była już stanowczą. Skłania Anglików do tego wyraźna obawa, ażeby podczas przeciągania się rokowań nie rozszerzał się zwolna coraz bardziej program rosyjski.

Kiedy dzienniki angielskie, dotąd tak wojownicze, zaczynają spuszczać z tonu, dzienniki rosyjskie, jakby na udzieloną sobie wskazówkę, uderzają znów w ton szowinistyczny. „Oddać już lepiej — woła Katkow — ten kawał Królestwa Polskiego po Wisłę Niemcom, a doprowadzić do stanowczego rezultatu kwestyę posiadłości rosyjskich w Azyi środkowej.“ Któżby myślał, że to wyrwanie się agitatora rosyjskiego, z pomysłem do konceptów naszego Filipa z Konopi podobnym, sprawi w Wielkiej Brytanii przerażające wrażenie. Do myśl, że coś podobnego mogło być umówionem w Skierniewicach, stanął raptem nakształt groźnego widma przed oczyma synów Albionu i miał ogarnąć nawet sfery rządowe. Wrażeniem tem tłómaczą niektórzy korespondenci nagły zwrot w opinii publicznej angielskiej i nagłą skłonność rządu i narodu do spiesznego uregulowania granic afgańskich na podstawie propozycyi rosyjskiej.

Sprawa Kościoła katolickiego w Rosyi.

Czytamy pod powyższym tytułem w *Moniteur de Rome:*

„Według prywatnej depeszy z bardzo dobrego źródła, układy poufne nawiązały się znów z rządem rosyjskim. Bodajby ta inicyatywa przyniosła dobre owoce. W chwili, gdy Rosya stoi wobec zawikłań zewnętrznych, potrzebuje tem bardziej pokoju wewnętrznego, a byłoby to złą polityką: rozszerzać konflikt religijny i nie zamknąć go. W naszych czasach niespokojnych i pełnych niespodzianek, mocarstwo, któreby wzniecało opozycyę części swych poddanych, wywoływałoby same sobie niebezpieczeństwa. W polityce wszystkie kwestye są solidarnie z sobą związane.

„Biskupi pod rządem rosyjskim są zmuszeni występować przeciw zamachom biurokracyi zbyt gorliwej. Przedmiotem najmilszych starań organów administracyi jest wprowadzenie języka rosyjskiego do obrzędów kościelnych. Biskupi nie przestali się temu sprzeciwiać, bo Kościół nigdy zgodzić się nie może, aby służba boża stała się *instrumentum regni* i środkiem rusyfikacyi. Nadużycia niestety wcisnęły się do niektórych kościołów; Biskupi będąc na wygnaniu, nie mogli czuwać nad wykonaniem swych dekretów. Z drugiej strony rząd, wytrwały w swych zamiarach, posuwał naprzód swój plan. To też niektórzy księża bez żadnego upoważnienia, ulegli naciskowi. Słowo boże stało się przedmiotem spekulacyi. Sam nawet p. Aksakow protestował przeciw podobnemu postępowaniu. Ostatnia ugoda nie położyła kresu tym smutnym wyjątkom. W dyecezyi mińskiej, podległej jurysdykcyi metropolity Gintowta, dziewięciu księży wprowadziło liturgię rosyjską bez wszelkiego pozwolenia. Metropolita zaniepokojony chciał się udać na objazd dyecezyi, aby rozpocząć dochodzenia. Hr. Tołstoj odmówił pozwolenia arcybiskupowi do wizyty dyecezyalnej. Również zabronił mu mianowania komisyi do zbadania stanu dyecezyi mińskiej i wypadku X. Makarewicza, oskarżonego o przywłaszczenie sobie funduszów kościelnych, dlatego, że Makarewicz należał do tych, którzy wprowadzili język rosyjski. Wobec tej sytuacyi, arcybiskup Gintowt, mąż wielkiego taktu i równowagi, znany z dobrotliwości i słodyczy, przesłał ministrowi spraw wewnętrznych list z protestacyą przeciw podstępnemu wprowadzeniu liturgii rosyjskiej i z przedstawieniem rządowi o potrzebie mianowania księży, mających warunki wymagane przez Kościół na wakujące posady. Należy się spodziewać, że to zajście zakończy się pomyślnie i że rząd uzna słuszność przedstawień tak umiarkowanych, sprawiedliwych i koniecznością wskazanych metropolity.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 19 kwietnia.

Żywo zajmująca nasz świat przemysłowy sprawa dostawy artykułów skórzanych dla armii, zapewne rychło zostanie załatwiona w ministerstwie wojny, gdyż wymaga tego interes armii. We Lwowie oferta spółki przemysłowców naszych doznała takiego poparcia, jakiego w pierwszej chwili nie oczekiwali jej inicyatorowie. Że Wydział krajowy sam i za pomocą Banku krajowego użyczył spółce wszelkiego moralnego poparcia, a nadto postawił w perspektywie także pomoc materyalną w razie uzyskania przedsiębiorstwa, o tem wiedzą już wszyscy z doniesień dziennikarskich. Spółka, jak wnosić wypada z wzmianek dziennikarskich nie zupełnie jest pewną, czy także jej prośba o poparcie, doręczona Namiestnikowi, została przychylnie załatwiona. Że tak się stało, że spółka pewnie i tutaj nie przerachowała się w swoich oczekiwaniach, to ile mi wiadomo, jest już faktem.

Na wszechstronnem zatem, a silnem poparciu spółce zbywać nie będzie, a poparcie to zaś jest w każdym razie bardzo potrzebnem, wobec uprzedzeń, jakie przeciw dostawcom galicyjskim istnieją. A do usunięcia tych uprzedzeń nie przyczynił się bez wątpienia fakt, który się zdarzył niedawno głównie z winy tutejszej Izby handlowej, że ministerstwo wojny doznało nietylko rozczarowania, lecz wprost nawet szkody na dostawach przedsiębiorców naszych. Izba handlowa tutejsza była tak nieoględną, czy źle poinformowaną, że niedawno wystawiła jednemu przedsiębiorcy certyfikat kompetencyi majątkowej do objęcia przedsiębiorstwa na 150—200.000 złr., a tymczasem pokazało się, że ten przedsiębiorca jest wprost niezdolnym do tak znacznego interesu, bo niema majątku. Faktu tego zamilczeć nie można, bo psuje on kredyt galicyjskim dostawcom więcej, aniżeli uprzedzenia panujące w Wiedniu pod względem naszej nieudolności przemysłowej. Niech to będzie przestrogą dla wszystkich Izb handlowych w kraju. Wydawanie certyfikatów tego rodzaju dla formy tylko, chociażby chodziło o bankrutów niezdolnych do dotrzymania umowy, wyrządza krzywdę naszemu przemysłowi, bo zamyka mu drogę do większych dostaw eraryalnych.

Wystawa powszechna, która w tym roku odbywa się w Antwerpii, nie budzi w kołach przemysłowych, praktycznie rzeczy biorących, takiego zajęcia, jak poprzednie wystawy powszechne. Podobno w całym świecie zachwiał się już zupełnie dawny kredyt tych wystaw. Frazesami można i teraz uzasadnić zdanie, że nasi przemysłowcy powinni spieszyć z swojemi produktami do Antwerpii, ale praktyczny interes nie da się przytoczyć na poparcie tej zachęty. Jeżeli jaki przedsiębiorca pozwolić sobie może na taki zbytek, to niezawodnie będzie to rzecz dobra, bo przypomni nasz kraj kołom interesującym się wystawą antwerpską. Żeby jednak fundusze krajowe lub wogóle publiczne miały się na koszta składać, tego pewnie wymagać nie można. Niegdyś kosztem funduszu krajowego zwiedzało wielu t. z. fachowców wystawy powszechne i święcie w to wierzono, że ztąd wyniknie ogromna korzyść dla kraju. Przynajmniej na takie przejażdżki wystawa antwerpska nie powinna już dziś z funduszów publicznych wyciągnąć ani szeląga.

Nietylko pp. Naumowicz, Płoszczański i Marków pojechali do Petersburga na obchód prawosławny 1000 letniej rocznicy śmierci św. Metodego. Pojechali tam jeszcze inni uczestnicy znanego procesu Olgi Hrabarowej, mianowicie Szpunder, ów włościanin hnilicki, który wraz z X. Naumowiczem wziął się do reformy unii na widowni hnilickiej. Podobno ze Szpundrem pojechali jeszcze inni „deputaci“ wiejscy. Cóż kiedy *Mir* niedelikatnie obszedł się z tymi panami, nazywając ich zwyczajnymi turystami, a nie deputatami narodu ruskiego. Szpunder skrzyżował się w drodze ze świeżym (trzecim z kolei) transportem broszurek, który niezmordowany komitet błagotworitelny w Petersburgu wysłał do Galicyi z powodu obchodu rocznicy św. Metodego. Sąd krajowy wydał już zakaz rozpowszechniania tych niebłagotworitelnych broszurek, więc wszystko teraz ulega zniszczeniu. Kiedyż ten komitet uwierzy wreszcie, że szkoda nakładu i kosztów, bo minęły niepowrotnie czasy, kiedy w ten sposób można było rozwijać propagandę między ludem ruskim?

Tytułem zapomóg głodowych wysłano z funduszów rządowych do Krosna 1245 złr., do Wadowic 3000 złr., do Staregomiasta 2000 złr.

Pan Namiestnik przeniósł praktykanta koncepcyjnego c. k. Namiestnictwa Adolfa Punickiego z Namiestnictwa do Przemyśla; dalej komisarzy policyi: Henryka Engla z Krakowa do Lwowa, a Rudolfa Bittnera ze Lwowa do Krakowa; wreszcie sekretarza powiatow. Ludwika Schöflera z Doliny do Nowegotargu.

Mianowania w c. k. armii. Cesarz mianował jenerał-poruczników: Emeryka Kaiffel, komendanta placu w Wiedniu, pułkownikiem-właścicielem pułku pieszego Nr 89; Alfreda br. Joelson, komendanta 36 dywizyi pieszej, pułkownikiem-właścicielem pułku pieszego Nr 93; Ludwika br. Cornaro, zastępcę szefa sztabu jeneralnego, pułkownikiem-właścicielem pułku pieszego Nr 95; Wilhelma bar. Reinländera, komendanta 28 dywizyi pieszej, pułkownikiem-właścicielem pułku pieszego Nr 24; wreszcie Rudolfa Gerlich Gerlichsburg, komendanta warowni krakowskiej, pułkownikiem-właścicielem pułku artyleryi korpuśnej Nr 14.

Pułkownik Otto bar. Gagern, komendant pułku ułanów Nr 6, mianowany komendantem 20 brygady jezdnej z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Komendantami pułków mianowani podpułkownicy: Stanisław Kowalski, w pułku ułanów Nr 6; Jakób Zwehl, w pułku ułanów Nr 8; Alojzy hr. Paar, w pułku dragonów Nr 14; Karol bar. Mertens w pułku ułanów Nr 3 — wszyscy z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Podpułkownik Bernard Vahlkampf, z pułku ułanów Nr 12 przeniesiony do pułku Nr 11.

Major pułku pieszego Nr 9, Aleksander Strauss-Eichenlaub, na podstawie superarbitru, jako czasowo niezdatny do służby, urlopowany na rok.

Major pułku pieszego Nr 58, Wincenty Gogojewicz, na podstawie superarbitru, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Porucznicy 2 pułku inżynieryi, Rudolf Rigele i Wiktor Petrin, przydzieleni do dyrekcyi inżynieryi w Przemyślu, odznaczeni wojskowemi krzyżami zasługi.

Porucznik Emil List, nadliczbowy w 2 pułku inżynieryi, przydzielony do dyrekcyi inżynieryi we Lwowie; oraz podpułkownik sztabu artyleryi, Wacław Holecek, dyrektor artyleryi wałowej w Krakowie, odznaczeni wyrazem Najw. zadowolenia.

Z Poznania.

Od pewnego czasu zaczynają się u nas pojawiać jakieś kwasy i niezadowolenie, jakaś niechęć i brak zobopólnego zaufania, krążące dość przejrzysto po żyłach i arteryach społecznych. — Grono obywateli, znanych z prawości i zacności charakteru, zbliżyło się do grona obywateli, reprezentujących t. zw. obóz liberalny i zaproponowano im, jak wiadomo, rodzaj kompromisu i połączenia, którego widomym wyrazem miało być wydawanie jednego większego dziennika politycznego. Myśl ta zyskała zrazu żywe poparcie kilku ludzi z tego obozu; atoli zwichnęły ją zabiegi osób, których widoki wymagały uniemożebnienia tych zamiarów. Nie mając najmniejszej odwagi wypowiedzieć swych insynuacyj tutaj w Poznaniu, przesłali je do *Nowej Reformy* do Krakowa, zkąd następnie korespondencye te przesłano do wszystkich akcyonaryuszów *Dziennika Poznańskiego*, i przedstawiwszy propozycyę konserwatystów, jako „niecny zakus zawładnięcia opinią publiczną“, odrazu tym „straszakiem“ odstręczyli większość od przeprowadzenia zdrowej, rozsądnej i prawdziwie obywatelskiej myśli. Proponenci zrażeni są odrzuceniem swej propozycyi; ci, którzy ją odrzucili, nie są z siebie zadowoleni; ztąd powstają niesnaski i kwasy. A zaiste szkoda wielka, że się tak stało, gdyż przyjęcie propozycyi konserwatystów byłoby za sobą pociągnęło nietylko wyliczone już w jednym z poprzednich listów korzyści, ale nadto byłoby znacznie wzmocniło nasze stanowisko wobec grożącego nam systemu germanizacyi i byłoby samymże Niemcom zaimponowało społeczeństwo, które wobec wroga zapomina o tem, co je dzieli, i robiąc sobie wzajemne ustępstwa, stawa do walki zgodnie, sfornie i zjednoczone, daje dowody dojrzałości i zasługuje na uznanie. Widać, żeśmy jeszcze do tej wyżyny nie dorośli, i że jeszcze dalszej pracy w tym duchu potrzeba.

Po tej nieudanej próbie nastąpiły zaraz inne niemiłe i jak zmora duszące wypadki: p. Józef hr. Mielżyński nad trumną Dra Niegolewskiego wypowiedział, a później w *Dzienniku* wydrukował uwagi, które najprzód obrażały prasę, a następnie wywołały drażliwą polemikę między autorem, a p. Drem Skarzyńskim; równocześnie zaszła sprawa, która przez dwa tygodnie niepokoiła ludzi głębiej myślących; opowiemy ją trochę obszerniej.

Ponieważ w ostatnich czasach wskutek parcelacyi gruntów włościańskich zmniejsza się bardzo znacznie liczba sprzężajnych gospodarstw, których np. w Księstwie w ostatnich latach pięćdziesięciu ubyło przeszło 10,000, przeto rząd i obywatele szukają sposobów, jakby temu zaradzić. Pomiędzy innemi zaprowadzono na Szląsku i Westfalii zmianę ordynacyi spadkowej w duchu ułatwiającym niepodzielność gruntów włościańskich. Włościanin, który zapisze posiadłość swą w księdze włościańskiej (dobrowolnie, bez przymusu), jeżeli nie zrobi testamentu, inaczej rozporządzającego, stanowi tem samem, że po śmierci jego całe gospodarstwo przechodzi na najstarszego potomka w warunkach przystępnych, a reszta dzieci otrzymuje odpowiednią, ale mniejszą od równych działów spłatę.

Taką zmianę ordynacyi spadkowej chciał rząd także i u nas zaprowadzić i przedłożył ją sejmowi prowincyonalnemu (który obecnie znów jest zwołany), już w r. 1882, gdzie jednakże w komisyi oświadczono się przeciw projektowi. Wydział ogólny Towarzystwa centralnego rolniczego, obradujący tu w marcu, uchwalił rezolucyę tej treści, że zdaniem jego, ułatwienie niepodzielności gruntów włościańskich byłoby dla włościan naszych rzeczą pożądaną. Gdy rezolucya ta ogłoszoną została w pismach, powstała nagle wielka burza. Włościanie z okolicy Poznania nie znają dobrze rzeczy i sądząc, że niepodzielność ma być przymusowa, uderzyli na gwałt, że „panowie chcą ich uszczęśliwiać bez nich,“ że ich chcą ograniczać w swobodzie dysponowania majątkiem, że chcą krzywdzić młodsze rodzeństwo i siać niezgodę w rodzinie. Wszystko to wypisał w liście, wydrukowanym w *Orędowniku*, gospodarz Płotkiewicz z Kotowa, wzywając członków kółek włościańskich, aby przeciw temu projektowi zaprotestowali.

Gdyby się sprawa była skończyła na wyjaśniającej odpowiedzi, jaką dał p. Dr Szułdrzyński, byłoby bardzo dobrze; atoli szanowny patron kółek włościańskich p. Jackowski, któremu mimo wszelkiego szacunku, jaki mam dla zasług jego, nie mogę tutaj przyznać racyi, uważając kwestyę tę za wewnętrzną sprawę kółek i zakazując o niej w pismach rozprawiać, dał powód do polemiki, która podsycana przez *Orędownika*, przybrała niemiłe kształty. Przeciw gospodarzowi Płotkiewiczowi i *Kuryerowi Poznańskiemu*, który tutaj zajął

bardzo umiarkowane i rozsądne stanowisko, wystąpiło 14-tu prezesów kółek włościańskich w proteście wcale nieuzasadnionym i niepotrzebnym i rzecz przybierała już charakter bardzo jątrzący, gdy na szczęście dało się ją jako tako „załatać“ na zebraniu trzydziestu i kilku włościan z powiatu poznańskiego. Wybrana tamże deputacya udała się do posłów polskich obradującego tutaj XXIII sejmu prowincyonalnego, którzy oświadczyli jednozgodnie, iż nie będą popierali zmiany ordynacyi spadkowej, lecz natomiast w interesie mniejszych gospodarstw stawiają następujące rezolucye:

1) Wymiary czyli wyderki, jakie rodzice wymawiają sobie, oddając dzieciom gospodarstwo, powinny być oszacowane i wartość ich pieniężna powinna być zapisaną w księdze hypotecznej. Wymiary te mają służyć dla tych osób, dla których ustanowione zostały; nie wolno jest sprzedawać ich lub darowywać osobom trzecim (obcym.)

2) Każdy gospodarz ma prawo dzielić gospodarstwo swoje dowolnie między spadkobierców lub je sprzedać. Spekulantom atoli, którzy kupują gospodarstwa jedynie na to, aby je rozparcelować potem, ma być to parcelowanie zabronionem.

Większość dobrze myślących obywateli i poważna część włościan, nie jest wcale przeciwną zmianie ordynacyi spadkowej w sensie poprawek zaprowadzonych w Westfalii i na Szląsku. Zadaniem tych obywateli będzie pracować nad usunięciem uprzedzeń u włościan naszych, którzy dlatego tak gorączkowo przeciw tej zmianie występują, że jej nie znają.

Po wywalczeniu tej sprawy, umysły uspokoiły się nieco, i daj Boże, aby co prędzej wróciła dawna zgodność, jedność, i wspólna praca dla dobra ludzi.

Sejm prowincyonalny, złożony z pięćdziesięciu członków, zajmuje się zarządem zakładów prowincyonalnych, jak n. p. zakładów głuchoniemych, obłąkanych, domów poprawy, prowincyonalnych domów chorych i zakładów dobroczynnych, prowincyonalną kasą ogniową itp. Z liczby reprezentantów dzielnicy naszej przypada: 22 na stan rycerski, 16 na miasta, 8 na stan włościański, wirylny głos dziedziczny mają pp.: książę Ferd. Radziwiłł, ks. A. Sułkowski, Karol Edward hr. Raczyński i książę Turn i Taxis. Polaków w sejmie jest tylko 22, Niemców 28 i to 12 ze stanu rycerskiego, 4 ze stanu włościańskiego, 3 z miast i 3 z głosem wirylnym.

Jestem przekonany, że przy lepszej organizacyi wyborczej możnaby liczbę Polaków o 4 do 5 głosów powiększyć. W roku bieżącym sejm zajmuje się podziałem powiatu inowrocławskiego na dwie połowy, inwentaryzacyą starodawnych zabytków architektonicznych, zmianą ordynacyi spadkowej, zmianą statutu kasy zabezpieczenia od ognia i zwykłemi sprawami administracyjnemi. W miejsce pana wice marszałka Kurnatowskiego, który ustąpił wskutek nieporozumień z marszałkiem baronem Unruhe z Babimostu, mianowany został na urząd wice-marszałka hr. Franciszek Kwilecki z Kobelnik. (*Słowo*).

Sejm prowincyonalny poznański.

W ciągu ubiegłego tygodnia rozpoczął swe narady Sejm prowincyonalny poznański pod przewodnictwem barona Unruhe z Babimostu. Zastępcą marszałka jest hr. Franciszek Kwilecki z Kobelnika.

Marszałka i zastępcę jego mianuje rząd.

Reprezentacya składa się:

1) Z czterech właścicieli głosów wirylnych: ks. Thurn Taxis, ks. Antoniego Sułkowskiego, ks. Ferdynanda Radziwiłła i hr. Karola Edwarda Raczyńskiego.

2) Z 22 wybieralnych deputowanych większych posiadłości, między którymi znajduje się tym razem 12 Polaków: Hieronim Zabłocki z Odolanowskiego, Franciszek Kwilecki z Kobelnik, Gustaw Potworowski z Goli, Ildefons Chełkowski z Kuklinowa, Władysław Taczanowski z Szypłowa, Bolesław Kościelski ze Smiłowa, Bronisław Grabowski z Tokarzewa, Stanisław Chłapowski z Szółdr, Teodor Żółtowski z Nekli, Waleryan Hulewicz z Młodziejowic, Julian Dr Chełmicki z Żydowa, Kajetan Buchowski z Pomarzanek i 10 Niemców.

3) Z 24 posłów gmin miejskich, między któremi 6 Polaków a 18 Niemców.

4) Z 8 posłów gmin wiejskich, między niemi 3 Polaków.

Szczupły zakres kompetencyi sejmowej rozpoznać można z wyznaczonych komisyj:

1) do spraw ogólnych zakreślonych ordynacyą prowincyonalną oraz spraw żwirówek i dróg; przewodniczący: Chłapowski;

2) do spraw ubóstwa krajowego i domu poprawczego w Kościanie; przewodniczący: Zabłocki.

3) do spraw zakładów prowincyonalnych autonomicznych, celów dobroczynnych, melioracyj krajowych i wynagrodzenia za padłe bydło; przewodniczący: Altag;

4) do spraw finansowych i kasowych i prowincyonalnego stowarzyszenia ubezpieczeń od ognia; przewodniczący: Klitzing;

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Próżno się wysilają *Nowosti* na dowody, że oskarżenie ich o przyjazne dla Polaków poglądy są niczem nieuzasadnioną insynuacyą; napróżno drukują artykuły, zadające kłam tej insynuacyi. *Mosk. Wied.* nie dają się ani przekonać, ani rozczulić, bo... bo kanclerz wyrzekł i basta!

„Niepodobna walczyć przeciwko oczywistości i faktom zaprzeczać, powiada dziennik p. Katkowa, w odpowiedzi *Nowostiom*. Wie o tem każdy, że w Rosyi istnieje prasa, będąca organem partyj państwu rosyjskiemu wrogich. Partye owe zdołały zająć korzystną pozycyę w czasie, gdy rząd trzymał się zasady bezczynności i pozostawał w stanie „hypnotyzmu“. Anarchia wydała owoce — zamiast rządu wystąpili na arenę szarlatani nauki, oszuści dziennikarscy i różni inni szalbierze. Zaczęto bawić się w „opinię publiczną“. Fałsz nazywano prawdą naukową, albo poglądem inteligentnej części społeczeństwa, z którym rząd liczyć się jest obowiązany. Nieprawdopodobne stało się możliwem; kłamstwa stołeczne odczytywali nietylko naiwni i łatwowierni mieszkańcy prowincyi, studyowali je nawet osiwiali w służbie państwowej urzędnicy, zarażając następnie fałszem dziennikarskim organy władzy państwowej. Dość przypomnieć sobie proces Wiery Zasulicz i towarzyszące mu okoliczności, aby zrozumieć znaczenie i rozmiary sfabrykowanej wówczas *ad hoc* „opinii publicznej“, co umożebniło cały szereg zbrodni, zakończonych zbrodnią 1 marca. Gdy rząd zrozumiał nareszcie, że stan uśpienia postawił państwo nad przepaścią i postanowił napowrót ująć władzę w swe ręce, dla naprawienia tego, co w czasie jego „nieobecności“ zaszło, ta sama „prasa rosyjska“ krzykliwie zaczęła protestować przeciwko powrotowi rządu. Każdy krok naprzód w tym kierunku przyjmowali ci ludzie z naganą, z niechęcią i urąganiem cynicznem. Gromadka komparsów, bezwstydnie między siebie role podzieliwszy, propaguje swe idee w sądach, z katedry profesorskiej, w gazetach i miesięcznikach, wzajemnie się reklamując i głos w imieniu społeczeństwa zabierając, słowem sprawia wrażenie poważnej i licznej „partyi“, pozostającej wprawdzie w opozycyi, spodziewającej się jednak prędzej czy później tryumfu swych idei.

Nowosti zarzucają ks. Bismarkowi, dlaczego powiedział, że tendencye polskie propagują w prasie rosyjskiej Polacy, po rosyjsku piszący. Byłoby to jeszcze znośnem, a daleko gorzej, że sami Rosyanie posłusznymi są w swych gazetach i miesięcznikach wrogiej ich narodowi intrydze. Naprzykład kłamliwe zapewnienia, że patryoci polscy nie myślą wcale o wskrzeszeniu swego państwa, a chcą zgody z Rosyą, wypada więc im pewne ustępstwa uczynić, drukują się w gazetach, wydawanych za pieniądze rosyjskie, przez Rosyan. Redakcya *Nowosti* uroczyście oświadcza, że się składa z Rosyan wyłącznie; tem gorzej, tem cięższa spada na nią odpowiedzialność za fałsz przez nią w duchu anti-rosyjskim szerzony. Niedawno *Nowosti* wypowiedziały słowa gorącego uznania gazecie polskiej *Kraj* za artykuł napisany w kłamliwie pojednawczym duchu, a przed paru tygodniami cynicznie urągały się nad nieprzyjęciem przez Rosyę udziału w skierowanej przeciwko niej manifestacyi welehradzkiej, gdzie według poglądu felietonisty tej gazety „rosyjskiej“, pierwsze miejsce przypada Wiśle a ostatnie — Moskwie“.

Sprawy szkolne.

(*Remuneracya dla katechetów szkół wiejskich. - Statystyka tegoroczna seminaryów nauczycielskich — Pierwszy chajder zreformowany*).

Sejm krajowy powziął na posiedzeniu z dnia 2 października 1883 r. uchwałę następującej treści: „Wzywa się c. k. Rząd, aby w spełnieniu przyrzeczeń, zawartych w reskrypcie ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 25 maja 1881 r., uwzględniał podania o remuneracyę bardziej obarczonych wykładem nauki religii w szkołach wiejskich, a nisko dotowanych duszpasterzy, przyznając im zapomogi z funduszu religijnego i z nadzwyczajnego kredytu, przyzwalanego corocznie na zapomogi dla duchownych katolickich.“

Wskutek tej uchwały sejmowej, Prezydyum c. k. Namiestnictwa podało do wiadomości c. k. Starostw treść powyżej powołanego reskryptu ministeryalnego, wedle którego duszpasterze katoliccy, udzielaniem nauki religii w szkołach ludowych jedno- dwu- lub trzechklasowych, bardzo obarczeni, mają być szczególnie uwzględniani przy rozdzielaniu zapomóg. Z tym komunikatem otrzymali c. k. Starostowie polecenie, aby przy ocenianiu i konkomitacyi podań duszpasterzy katolickich o zapomogi, w każdym razie uwzględniali, czy dotyczący duszpasterz udziela nauki religii w szkołach ludowych, nie pobierając za tę czynność osobnej remuneracyi, a więc w szkole ludowej jedno- dwu- lub trzechklasowej. Okoliczność ta będzie za każdym razem podniesiona w odnośnych sprawozdaniach, z wymienieniem szkoły, w której duszpasterz uczy religii, z podaniem ilości godzin tej nauki w tygodniu, tudzież z doniesieniem, czy petent obowiązki pod tym względem pełni gorliwie. W tej mierze porozumiewać się będą c. k. Starostowie w razie potrzeby z przewodniczącymi Rad szkolnych okręgowych.

Księża katecheci, zatrudnieni przy szkołach ludowych o więcej niż trzech klasach, otrzymują już corocznie remuneracye z funduszu przez Sejm krajowy na ten cel przyzwalanego. (*Gaz. Lwowska*).

W obecnym roku szkolnym do seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym polskim zapisało się 283 uczniów, w roku 1884 było 338; z językiem wykładowym polskim i ruskim 350 uczniów, w roku 1884 było 372; do seminaryów żeńskich z językiem wykładowym polskim 188 uczenic, w r. 1884 było 226; a z językiem polskim i ruskim 353, w r. 1884 było 336. Wogóle zapisało się tego roku 633 uczniów, w porównaniu z r. 1884, mniej o 77; a 541 uczenic, w porównaniu z r. 1884, mniej o 21.

Pierwszy chajder zreformowany otworzono we Lwowie z końcem marca b. r. Liczy on blisko 400 uczniów, i oprócz 17 melamedów (nauczycieli hebrajszczyzny), 7 nauczycieli egzaminowanych. Co do nauki, w zakres melamedów niewchodzącej, podzielono dzieci na dwie klasy, po upływie roku przybędzie trzecia, a po dwóch latach czwarta klasa. Ponieważ izraelici bardzo wcześnie, bo już w czwartym roku posyłają dzieci do chajderów, przeto pomyślano też o założeniu rodzaju ogródka froeblowskiego. Rozkład nauk, ułożony przez jednego z tutejszych pedagogów, naznacza język polski jako wykładowy. Przedmiotami szkolnemi są: język polski, niemiecki i rachunki, a oprócz tego nauka geografii i historyi krajowej. Dla pierwszej klasy przeznaczono tygodniowo 13 godzin, z tych na naukę języka polskiego 10, a resztę na rachunki. Dla drugiej klasy tygodniowo godzin 17, a z tych na język polski 6, niemiecki 6, naukę rachunków 3 i pisania 2.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia.

Delegat hr. Badeni, — oraz hr. Badeniowa, którzy dłuższy czas bawili w Wiedniu, powrócą dziś wieczór do Krakowa.

— **Odpowiedź Marszałka Zyblikiewicza** na telegraficznie przesłany toast, wzniesiony na jego cześć podczas uczty, danej przez komitet pomnika Mickiewicza dla jego warszawskich członków:

Wiedeń 18. Pomyślnym obrotem sprawy pomnika jestem nader uradowany; za łaskawą o mnie pamięć, serdecznie dziękuję. *Zyblikiewicz.*

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 23 b. m. o godzinie 5ej po południu.

— **Na ostatniem posiedzeniu Magistratu** uchwalono, aby w przypadkach tych, w których dotąd byli używani znawcy techniczni do oceniania stanu budowli, co szczególniej zachodziło przy uznawaniu starych domów za pustki, powoływano na przyszłość jednego znawcę z urzędników budownictwa miejskiego, a drugiego z budowniczych prywatnych. Dotąd obaj znawcy powoływani byli z grona budowniczych prywatnych.

— **Komitet krakowski** pielgrzymki do Welehradu odbył wczoraj posiedzenie w pałacu biskupim. W nieobecności X. Biskupa, przewodniczył JE. p. Paweł Popiel.

— **Komitet,** wybrany przez tutejszą filię Stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego krzyża“, a zawiązany w celu zorganizowania etapowego szpitala wojskowego dla żołnierzy, którzy podczas przemarszu lub transportu koleją zachorują (w czasie wojny), odbędzie swe posiedzenie jutro we wtorek d. 21 b. m. o godzinie 4 popołudniu, pod przewodnictwem dotychczasowego prezydenta filii Dra Weigla. Posiedzenie to, na które przybywa ze Lwowa delegat „Czerwonego krzyża“ Dr Józef Merunowicz, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu.

— **Wielka rewia** wojskowa odbyła się dziś zrana na Błoniach, w której wzięła udział cała załoga wojskowa Krakowa. Wiele pojazdów i pieszej publiczności korzystało z tego pięknego widoku wśród jasnej pogody. Cztery kapele wojskowe odgrywały marsze.

— **Z komisyi plantacyjnej.** Na sobotniem posiedzeniu uchwaliła komisya przedstawić pełnej Radzie w sprawie szkółki drzew w Dąbiu, następujący wniosek: „Na pokrycie koniecznych wydatków, powstałych wskutek przeniesienia szkółki drzew w Dąbiu, spowodowanego zamianą gruntów tamże, a mianowicie dla pokrycia kosztów oparkanienia, wykarczowania, regulacyi gruntu, przesadzenia drzew (około 30,000 sztuk) i zrobienia nowego dojazdu do szkółki, wyznacza się kredyt dodatkowy w kwocie 900 złr.“ Uchwalono instrukcyę dla dozorców plantacyjnych, którzy obecnie pełnią służbę jako straż polowa, według referatu r. m. prof. Dra Straszewskiego. Instrukcya ta będzie drukowaną w 100 egzemplarzach i podaną do wiadomości w *Dzienniku rozporządzeń dla m. Krakowa.* Zarząd kasyna wojskowego wniósł do komisyi pismo, o odstąpienie miejsca na plantacyach przy Kasynie leżącego, po za sztachetami na wstawienie tamże stołów, przeznaczonych dla członków Kasyna, lecz komisya ze względu, iż ta część plantacyj jest bardzo licznie uczęszczana i ze względu, że żadna część plantacyj na cele prywatne odstąpioną być nie może, załatwiła to żądanie odmownie. Polecono budownictwu miejskiemu, aby odrestaurowało dwa mostki kamienne na plantacyach obok ulicy Kolejowej. Uchwalono także na wniosek r. m. prof. Dra Straszewskiego: Z powodu, że zdarzają się w r. b. wypadki wścieklizny u psów, wezwać Magistrat, aby zarządził jaknajśpieszniej środki ostrożności podobne jak we Lwowie i zarazem zwrócił się do władz wojskowych o wydanie polecenia z ich strony, by osoby stanu wojskowego do wydanych w tym względzie rozporządzeń Magistratu się zastosowały.

— **Mieszkańcy ulicy Karmelickiej** i całego Piasku żalą się, że Komisya plantacyjna świeżo skasowała chodnik wielce uczęszczany prowadzący wpoprzek plant od ulicy św. Anny na Piasek, a drugi chodnik wytknięty dopiero przed dwoma laty z końca ulicy Szewskiej do seminaryum żeńskiego. Dziś rano wycięto na tem chodniku pięć rosłych, zdrowych drzew. Zwracamy uwagę Komisyi plantatyjnej, że oba wymienione chodniki stanowią bardzo uczęszczaną komunikacyę między miastem a Piaskiem, szczególniej ulicą Krupniczą i Karmelicką, dość zresztą nadmienić o seminaryum żeńskiem i gimanzyum Sobieskiego, aby uznać istotną i konieczną potrzebę tych obu chodników. Publiczność zaś nie może być wcale obojętną na niepotrzebne nadłożenie sporego kawałka drogi, szczególniej w porze dżdżystej i zimowej. Spodziewać się zatem należy, że Komisya plantacyjna z powodów przytoczonych wstrzyma się na tem miejscu z dalszą robotą i zostawi oba chodniki nietknięte.

— **Na dom schronienia i dobrowolnej pracy** dla biednych i opuszczonych chłopców, założony przez X. Siemaszkę, dało Namiestnictwo, jakeśmy już dawniej donieśli, reskryptem z d. 2 kwietnia r. b. pozwolenie zbierania w kraju składek przez rok jeden. Dowiadujemy się, że przełożony zakładu X. Piotr Soubieille upoważnił p. Malwinę Sadowską do zbierania składek, i nie wątpimy, że zakład tak użyteczny i niezbędny dla wszczepiania moralności w umysły samopas puszczonych dzieci i przyzwyczajania do pracy młodego pokolenia, znajdzie hojne poparcie ze strony znanych z filantropii mieszkańców miasta i kraju naszego.

— **Przedstawienia magiczne.** W sobotę i wczoraj występował w sali hotelu Saskiego p. Roman, znany równie u nas przed laty kilkunastu, jak w ogóle w wielu miastach Europy, z zadziwiającej swej zręczności prestidigitatorskiej. P. Roman nietylko zbogacił repertuar swój nowemi sztukami, ale nadto urozmaica przedstawienia swe występem swych córek panien Melitty i Izabelli. Pierwsza pod względem zręczności w dziedzinie prestidigitatorstwa nietylko nie ustępuje ojcu, lecz łączy jeszcze do niej wdzięk postaci, gracyę i swobodę w wykładzie — druga, młodsza, bo zaledwo wychodząca z lat dziecinnych, niepospolity objawia talent w grze na skrzypcach, który przy dalszem kształceniu, może ją postawić w rzędzie pierwszorzędnych wiolinistek. Występy obu sióstr wywoływały rzęsiste oklaski, a wiolinistka musiała powtórzyć waryacye na temat czardasza. P. Roman daje dziś ostatnie przedstawienie. Byłoby pożądanem, aby choć jedna jeszcze produkcya jego przeniosła się do teatru, gdzie liczniejsza zgromadziłaby się mogła publiczność.

— **Adaptacya.** Prezydent tutejszego Sądu krajowego, zarazem poseł, p. J. Zborowski, adoptował p. Włodzimierza Kostrakiewicza, inżyniera-elewa kolei Karola Ludwika, syna radcy sądowego we Lwowie p. Mikołaja Kostrakiewicza.

— **Wieczorki** tańcujące wiosennego karnawału rozpoczęły się; w sobotę i wczoraj tańczono w dwóch prywatnych domach.

— **Z fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej** nadał p. Marszałek krajowy Dr Mikołaj Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora tej fundacyi, opróżnione przez zgon ś. p. Leonarda Rettla, wsparcie dożywotnie o rocznych 300 złr., p. Szymonowi Borysewiczowi, zamieszkałemu w Paryżu.

— **Czytamy** w *Militär Ztg:* W d. 20 marca b. r. obchodził pułkownik Józef Hoche, dowódzca krakowskiego pułku piechoty jenerała broni hr. Huyn Nr 13, swój czterdziestoletni jubileusz. Z powodu tej uroczystości — jak w swoim czasie doniesiono — składano jubilatowi szereg owacyj, dowodzących wielkiego przywiązania i wszechstronnej czci, jakiemi się pułkownik Hoche cieszył nietylko ze strony korpusu oficerów, ale również ze strony żołnierzy swego pułku. Zaledwo przebrzmiało echo jubileuszu, znalazł się pułkownik Hoche spowodowanym podać się do dymisyi. Dymisya została przyjętą. Jak świadczy ostatni numer dziennika rozporządzeń armii, zarządzonem zostało przyjęcie pułkownika Józefa Hocha, dowódzcy pułku piechoty Nr 13, na jego prośbę w dobrze zasłużony stan spoczynku, i udzielono mu w uznaniu jego długiej, wiernej obowiązkom, równie w pokoju jak w wojnie użytecznej służby, wojskowy krzyż zasługi. Wiadomość o tem na „własną prośbę“ nastąpionem spensyonowaniu wielce zasłużonego dowódcy pułku, musiała wywrzeć nawet po za kołami pułkowemi sensacyę. Pułkownik Józef Hoche, wyraził z powodu na cześć jego urządzonej uroczystości jubileuszowej pewną nadzieję, że mu dozwolonem będzie przez lat jeszcze wiele poświęcić usługi swe armii, do której ciałem i duszą należy. Pomnąc na te słowa i zważywszy, że pułkownik Hoche, w najlepszym jeszcze wieku męzkim, od stóp do głowy jest żołnierzem, nasuwa się każdemu mimowolnie niezbyt może niedyskretne zapytanie, co było powodem wywołania tak nagłej zmiany postanowienia w dzielnym pułkowniku, jakie wpływy stanowczo na niego oddziałały, aby go skłonić, kiedy w d. 20 marca b. r. pozytywną wyraził nadzieję, poświęcenia „jeszcze przez długie lata usług swych armii“, prosić o spensyonowanie. Jakiekolwiek były te powody, w każdym razie jest tak nagłe spensyonowanie pożałowania godnem dla armii naszej, która takich komendantów, jak pułkownik Hoche, tracić musi, a mówiąc nawiasem, i dla mocno już obciążonego funduszu pensyjnego.

— **Ślub.** W d. 3 maja r. b. odbędzie się w Krakowie ślub syna ambasadora niemieckiego w Londynie hr. Ernesta Adolfa Münstera z księżniczką Melanią Ghiką, zamieszkałą w Krakowie przy ojcu swym księciu Jarosławie Ghika.

— **Błonia.** Sprawa wykupna służebności pasania bydła na Błoniach od gminy Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec i klasztoru PP. Norbertanek jest już na ukończeniu. Rokowania z gminami odbyły się już dawniej, chodziło tylko jeszcze o porozumienie z klasztorem PP. Norbertanek. Porozumienie to osiągniętem zostało w sobotę, gdyż na Błoniach odbyła się komisya, w której ze strony miasta Krakowa wzięli udział wiceprezydent Friedlein, r. m. Dr Hajdukiewicz, radca Magistratu Zawiłowski, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski i inspektor ekonomatu p. Kułakowski, ze strony zaś klasztoru p. Wawreczko. Według tego porozumienia ma być odstąpionych klasztorowi 14 morgów za wałem, prowadzącym ze Zwierzyńca na Łobzów. Według dawniejszych zaś umów odstąpiono gminie Półwsie 7 morgów, a gminie Zwierzyniec 38 morgów. Dzięki więc energii organów miejskich, postąpiła znów ta sprawa o krok naprzód, tak aby miasto nasze miało nieobciążoną własność gruntu na Błoniach, iżby ich udorządkowanie przeprowadzić można.

— **Wadowice** 18 kwietnia. W dniach 13, 15 i 17 b. m. odbywały się w naszem mieście wybory do Rady miejskiej. Radnymi zostali z koła III: Ignacy Brosig; dotychczasowy burmistrz; Stanisław Czapik; Izydor Dr Daniel, adwokat; Antoni Dworak; Wincenty Handzlik; Szymon Korn; Seweryn Kurowski, dotychczasowy zastępca burmistrza; Józef Massny; Jan Rychlik; Aleksander Zembaty. Zastępcami wybrano: Michała Kudasa; Franciszka Burzyńskiego, kupca; Jana Zembatego; Józefa Kocierza; Tomasza Wądolnego. Z koła II zostali radnymi: Antoni Eylardi, kupiec; Franciszek Hernich; Zygmunt Israeli; Michał Kudas; Stanisław Kuzia; Jan Pohl, kupiec; Franciszek Prezentkiewicz, dyrektor szkół ludowych; Władysław Raczyński; Kazimierz Wilczyński, notaryusz; Dr Antoni Zapałowicz, lekarz. Zastępcami wybrano: Franciszka Zembatego; Józefa Kowalczewskiego, kupca; Franciszka Zająca, nauczyciela; Feliksa Lewkiewicza i Dra Opydo, lekarza. Z koła I zostali radnymi: Franciszek Dbałowski, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej; Michał Frączkiewicz, profesor gimnazyalny; Władysław Dr Gedl, lekarz; Dr Jan Iwański, wiceprezes Rady powiatowej; Dr Henryk Krobicki, adwokat; Antoni Nowaczyński, radca sądu krajowego; Dr Franciszek Opydo, lekarz; Jan Pawlica, prof. gimn.; X. Piotr Pietrzycki, prof. gimn.; Adolf Podwin, radca sądu kraj. Zastępcami wybrano: X. Tytusa Zegadłowicza, prof. gimn.; Henryka Haraska, adjunkta sądu kraj.; Figlera Tomasza; Antoniego Gajdę, nauczyciela i Juliusza Nowakiewicza, sekretarza sądu kraj.

— **Jarosław** 19 kwietnia. Dziś danym został w sali teatru amatorskiego koncert, na dochód budowy stałego teatru im. Aleks. hr. Fredry w Jarosławiu. Odegranym został poraz 1-szy przez muzykę 40 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. E. Patzkego, ułożony przez p. Rajmunda Baczyńskiego poemat symfoniczny w 4 częściach, osnuty na tle poematu „Marya“ Antoniego Malczewskiego. Symfonia niniejsza, ułożona przez p. Rajmunda Baczyńskiego, zasługuje na zupełne uznanie tak co do jej charakteru i samej muzyki; p. Baczyński pojął, zrozumiał autora, a te same pojęcia i uczucia przelał w muzykę, i odmalował w tejże wiernie obraz poematu. Wykonanie zaś swego utworu po raz pierwszy, poświęcił na cel dobroczynny — budowy teatru amatorskiego. Publiczność naszego miasta, a liczniej zebrana z okolicy, z prawdziwym entuzyazmem wywoływała po kilka razy szanownego kompozytora, a towarzystwo amatorskie wręczyło mu wieniec wspaniały z liści laurowych. Muzyką kierował p. Patzke, którego również z wielką przyjemnością przyjęto, gdyż nietylko, że poznał i uczuł pojęcie kompozytora, ale nadto staraniem jego było dokładne i mistrzowskie wykonanie kompozcyi za co licznemi i przeciągłemi oklaskami i wywoływaniem publiczność go przyjęła. Utwór p. Baczyńskiego zasługuje na prawdziwą pochwałę, i radzibyśmy byli, aby szersza publiczność naszego kraju takowy poznać mogła. Sala teatralna była zapełnioną, spodziewać się więc należy pomyślnego rezultatu, a gdyby Towarzystwo kasynowe tutejsze połączyło się z Towarzystwem amatorskiem, i wspólnemi siłami oba Towarzystwa dążyły do tak szlachetnego celu, natenczas w krótkim czasie mógłby Jarosław posiadać własny teatr.

— Otrzymujemy następujące pismo:

„Ognisko polskie“ w Pradze, składające się tak z Polaków jak i z Czechów, mające za cel zaznajamianie się wzajemne na polu literackiem, oraz podtrzymywanie łączności czesko-polskiej w życiu towarzyskiem, liczy obecnie około czterdziestu członków czynnych i kilku wspierających, a znanych z ofiarności wspierania wszelkich instytucyj narodowych. Towarzystwo posiada księgozbiór wyłącznie z dzieł polskich złożony, w ilości 300 tomów. Nowy wydział pod zarządem Dra Obrzuta, asystenta przy uniwersytecie czeskim, i zacnego a powszechnie szanowanego przyjaciela Polaków Dra Chodounskiego, wezwawszy do pomocy młodzież akademicką polską i znanego w Pradze zasłużonego w kolonii tutejszej polskiej p. Wł. Tscharnera, zajął się gorliwie rozwojem Towarzystwa, chcąc mu takie nadać znaczenie, jakie powinno mieć stowarzyszenie polskie na przyjaznej czeskiej ziemi. Od tego to czasu zanotować musimy nową erę życia umysłowego i towarzyskiego „Ogniska polskiego.“ Lokal Towarzystwa, znajdujący się obecnie w pierwszorzędnej kawiarni „Union,“ z liczną czytelnią zaopatrzoną dzięki szan. Redakcyom pism polskich, w najlepsze dzienniki i pisma peryodyczne polskie, staje się prawdziwem ogniskiem polsko-czeskiem, czego najlepszym dowodem liczny napływ znakomitości czeskich w d. 5 b. m. na święcone wielkanocne, urządzone staraniem Towarzystwa. P. K. Brejszka, tutejszy obywatel, dobry nasz przyjaciel, ofiarowawszy bezinteresownie swą pomoc i lokal, głównie przyczynił się do uświetnienia święconego. Z dobrowolnych składek na tej uroczystości, przesłaliśmy na ręce *Dziennika Poznańskiego* 26 złr. na fundusz żelazny teatru poznańskiego. Należy się spodziewać, że przy dalszej wytrwałej naszej pracy i życzliwości Czechów, Towarzystwo nasze coraz więcej rozwijać się będzie i godnie odpowie swemu celowi. Dla dogodności przejezdnych rodaków, a interesowanych w Pradze, chętnie udzielamy wszelkich informacyj i ku temu celowi podajemy adres Towarzystwa: „Ognisko polskie,“ Café Union — Ferdynandowa ul.

— **Hr. Alfredowa Potocka** przybyła do Wiednia i bawi tam od paru dni.

— **Przyszły stan pogody.** Według ostatnich depesz doszłych do biura centralnego w Wiedniu, spodziewać się można w najbliższych dniach nastania północnego prądu wiatru, a obok tego po największej części pogodnego, suchego, lecz znów chłodniejszego powietrza.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 21go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz trzeci.

We czwartek 23go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Benefis orkiestry miejskiej.

W sobotę 25go: *Dyoniza* (*Denise*) sztuka (*pièce*) w 4 aktach Aleksandra Dumasa (syna), przekład p. J. Arwina; po raz pierwszy.

W niedzielę 26go: *Dyoniza* (*Denise*) sztuka (*pièce*) w 4 aktach Aleksandra Dumasa (syna), przekład J. Arwina; po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 18go i 19go kwietnia pogoda; term. d. 18go od 5·5 doszedł do 17·8 C. D. 19go od 3 5 do 15·2 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano d. 20go stan jego był 750·1 millim., term. 5·4 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 21go kwietnia: ś. Anzelma b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dyoniza (*Denise*) Dumasa, która ukaże się po raz pierwszy na scenie krakowskiej w sobotę — prócz uroku dyalogu niezrównanego i treści w najwyższym stopniu zajmującej, ma jeszcze tę niezwykłą w obecnych czasach zaletę, iż autor zachował tu klasyczną jedność miejsca i czasu, i że cztery akta *Denise* rozgrywają się w jednym salonie między śniadaniem a obiadem.

W sobotę, jak nam opowiadają, Mierzwiński odniósł świetny tryumf w operze wiedeńskiej w *Trubadurze.* Oklaskiwał go Najj. Pan, który wraz z królem szwedzkim pozostał do końca przedstawienia, oraz monarcha każdego artysty — publiczność, która była rozentuzyazmowana do najwyższego stopnia.

Całe przedstawienie było wyjątkowe uroczo prócz Mierzwińskiego bowiem, występowała wielce w tym dniu natchniona Lucca, oraz Padilla.

W piątek dnia 24 kwietnia odbędzie się w sali Redutowej VII Wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego ze współudziałem Dra Franciszka Bylickiego pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Szubert: Trio op. 99, B dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, a) All. moderato b) Andante, c) Scherzo, d) Rondo finale; Rubinstein: „Nimfa“ Chór żeński i solo na alt. z towarzyszeniem fortepianu; Rubinstein: „Pieśń wędrowca“ chór żeński z towarzyszeniem fortepianu; Deklamacya; Tausig: „Zigeunerweisen“ na fortepian; Holstein: „Kwiecie“ chór mieszany; Abt: „Wieczorem“ chór mięszany; Abt: „Pastuszek“ chór mięszany.

Towarzystwo św. Józefa z Arymatei we Lwowie wydało właśnie za rok 1884, 25-ty swego istnienia, zamknięcie rachunków i wykaz czynności. Dochód w okrągłej cyfrze wykazuje 4008, rozchód 2737 złr., fundusz zapasowy w papierach 740 złr. Towarzystwo zajmujące się pogrzebem ubogich zmarłych chrześcian, pochowało we Lwowie r. z. własnym kosztem 753 osób, a od czasu swego istnienia, t. j. od r. 1860, ogółem 9906 osób. Protektorem Towarzystwa jest JE. X. Arcybiskup lwowski S. Morawski, prefektem X. Z. Odelgiewicz. Stałych członków liczy obecnie Towarzystwo 1021.

Trzeci numer *Kuryera świątecznego* przedstawia się w sposób zajmujący. Czuć tu życie, młodośc, a może i złudzenia w dziedzinie piśmiennictwa, ale to właśnie nadaje pewną świeżość rzeczy. Trochę mniej o teatrze a więcej o wszystkiem innem, oto rada, którą dajemy, młodzieńcowi pełnemu przyszłości, — jakim radzibyśmy widzieć *Kuryera świątecznego.*

Wielki tydzień w Sewilli Alberta Delpit roztacza swe wdzięki na pierwszem miejscu; dalej jest rozbiór *Friebego*;

Wieczory krakowskie, rubryka stała i mogąca być wielce zajmującą byle tylko autor nie przepędzał wyłącznie wieczorów w teatrze.

Z Koła artystyczno literackiego, rzecz właściwa na właściwem miejscu.

Rozmaitości nareszcie *Przegląd prasy humorystycznej* rubryka, która jest doskonałym pomysłem, a w której powinny się znajdować wyciągi z wszystkich humorystycznych pism polskich — nieszubrawczych. — Są w tym numerze i wiersze.

Nr. 16 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z prywatnej kliniki chirurgicznej Dra Rydygiera w Chełmnie n. W. Rydygier: Rana postrzałowa tchawicy; śmierć z powodu rozedmy podskórnej mimo wykonanej tracheotomii. Z kliniki chirurgicznej prof Dra Billrotha w Wiedniu. Barącz: Przyczynki do chirurgii żołądkowo-jelitowej. Nowa metoda operacyjna Billrotha;

Wycięcie raka odźwiernika po poprzedniem wykonaniu gastroenterostomii Wölflera (dok.) Jabłonowski: Dżuma w Iraku arabistańskim w r. 1884 (c. d.). Skórczewski: Przyczynki do nerwic narządu moczo-płciowego (dok.). Oceny i sprawozdania Posiedzenie Tow. lek. krak. Sprawozdanie z walnego posiedzenia członków Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego. 14 ty Zjazd Towarzystwa niemieckich chirurgów w Berlinie. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

Treść zeszytu 4 czasopisma *Kosmos*: — Wyciąg z protokółów posiedzeń polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika (treść odczytów Dra Schramma); Badania nad dyssocyacyą dwtulenku azotu przez E. i Wł. Natansonów (dok.); Wyspy Komandorskie przez Dra B. Dybowskiego (z 2 tablicami światłodrukowemi c. d.); O spostrzeżeniach fenologicznych przez Dra T. Staneckiego; Studya geologiczne w Karpatach przez Dra E. Dunikowskiego, (c. d.); Kronika naukowa przez J. Zakrzewskiego i Fr. Bandrowskiego; Wiadomości bieżące; Spis członków Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika.

Teatr.

Benefiis panny Pelagii Ruszkowskiej.
Komedya p. p. Ruszkowskiego i Abrahamowicza *Mąż z grzeczności.*

Ma to do siebie prawdziwy talent, że umie tworzyć rzeczy ładne, sympatyczne i wartościowe, bez posługiwania się skomplikowanym i pretensyonalnym aparatem „wyższego autorstwa". Pp. Ruszkowski i Abrahamowicz, twórcy komedyi *Mąż z grzeczności*, którąśmy onegdaj po raz pierwszy na naszej scenie oglądali, zasiadając do jej pisania nie drapowali się w togę surowości katońskiej, nie przybierali na swe oblicza wyrazu nieubłaganych sędziów przewinień społeczeństwa, nie uzbrajali swych oczu w lupy, ani uszu w mikrofony, aby te przewinienia efektownie uwydatnić, nie usiłowali nareszcie arkanów tworzenia wydrzeć Dumasowi, Obnetowi i Sardou i z nimi ich własną bronią walczyć o lepsze, lecz wesołem i pogodnem okiem spojrzeli wokoło siebie, spostrzegli tu postać charakterystyczną, swojską, a jeszcze niewyzyskaną, tam nadającą się do wyzyskania słabość ogólnie-ludzką, owdzie oryginalną śmiesznostkę, godną odtworzenia na scenie — i z tych materyałów trafnie pochwyconych, dowcipnie ugrupowanych i od niechcenia prawie rzuconych na tło prostej i niepretensyonalnej fabuły, potrafili stworzyć całość wesołą miłą, pełną wprawdzie humoru, który zmusza widza do ciągłych wybuchów szczerego śmiechu, ale też niepozbawioną i tego pierwiastku psychologicznego, który rzeczy najlżejszej pozornie nadaje znaczenie poważne, opatrując ją — że tak powiemy, pieczęcią życiowej prawdy.

Komedya p. p. Ruszkowskiego i Abrahamowicza nie porusza żadnych wielkich zadań społecznych, nie usiłuje, wzorem „najnowszej mody", u nadsekwańskich pisarzy zapożyczonej, odznaczać się wybitnością ważnych tendencyj, — lecz *more antiquo*, obyczajem tej jeszcze szkoły, do której i nasz nieśmiertelny Fredro należał, chwyta życie na gorącym uczynku, typów i postaci w tej drodze napotkanych nie pokazuje, że się tak wyrazimy — palcem, nie fotografuje rzemieślniczo, ale uogólnia i artystycznie odtwarza, słowem — jest wesołą, pełną prawdy i dowcipu komedyą, lecz nie chce być — czemś innem, a tem samem oszczędza widzom przykrego widoku przedsięwzięcia ponad siły. Autorowie w ten sposób piszący, unikają przykrej alternatywy żywienia do kogokolwiek pretensyj, zwłaszcza do artystów, co rzeczą jest tak zużytą, jak pewne w komedyach sytuacye, których nieraz nadużywa się.

Utwory napisane bez powziętego z góry zamiaru wyższości, nieraz najłatwiej trafiają do przekonania publiczności i artystów, a zdobywają sobie powodzenie tem przyjemniejsze, że niezapowiedziane. Powodzenia takie są zawsze i wszędzie jednakiemi, czy rzecz przedstawioną jest w Warszawie, Krakowie, Lwowie, czy Płocku lub Kielcach, bo prawda i prostota w równej mierze przemawiają do każdej publiczności i każda za nie jest wdzięczną, i tę wdzięczność okazuje.

Treść komedyi *Mąż z grzeczności* i jej zadanie dadzą się w kilku słowach określić. Przedstawiają one komiczne dzieje młodzieńca bardzo sympatycznego i poczciwego, lecz tak pozbawionego wszelkiej woli i charakteru i tak dbającego o to, aby się nikomu nie narazić i nie popełnić względem kogokolwiek jakiej „niegrzeczności", że staje się manekinem towarzyskiego kółka, w którem się obraca, poddającym się lada obcej woli, lada wpływowi, lada skinieniu, i dochodzi w swej niewyczerpanej „grzeczności" aż do tego, że bez chęci i zamiaru, daje się okuć w więzy małżeńskie, byle tylko nie sprzeciwić się „niegrzecznie" chęciom i woli innych. Ożeniwszy się zaś, w takie przez łagodność, słodycz i „grzeczność" swoją wpada kolizye, że go młoda żona ma za mazgaja, z którym żyć niewarto, znajomi i słudzy nawet — za niedołęgę, którego wyzyskiwać i którym pomiatać można dowolnie. I byłoby bardzo źle z „grzecznym" panem Hilarym, bo młoda i piękna żoneczka już go opuścić miała, a świat ogłosić za półgłówka, gdyby nie interwencya przyjaciela, który umie najprzód wmówić weń sztuczną, a potem natchnąć istotną energią — i *męża z grzeczności* przeistacza w męża z wolą i siłą, który wszelkie złe konjunktury usuwa i z małego piekełka domowego czyni urocze gniazdko harmonii, miłości i szczęścia.

Zadaniem więc komedyi — jak widzimy — jest uprzytomnienie tej starej jak świat, a mało przez kogo poruszanej prawdy, że mężczyzna bez energii i woli, chociażby był wzorem cnót i zalet innych, będzie zawsze istotą politowania tylko godną i nie zasłuży nigdy na tę najwyższą nagrodę, jaką ma życie w szafunku — na szczęście domowego ogniska, ogrzanego miłością kobiety, która skutkiem mądrej harmonii kontrastów w naturze umie gorąco ukochać tylko mężczyznę prawdziwym męzkim udarowanego charakterem.

Ponieważ różne są drogi, któremi dochodzi się do prawdy, autorowie tedy obrali sobie z pomiędzy innych wesołą drogę dowcipu i śmiechu. I nie można powiedzieć, aby „cząstka ich była gorszą", i aby prawda życiowa na tem coś straciła.

Pomijając bowiem, że główna postać komedyi, ów „grzeczny" p. Hilary jest typem nadzwyczaj trafnie schwyconym i odtworzonym bardzo komicznie, acz bez najmniejszej przymieszki przesady, ale autorowie potrafili nadto na tle swej komedyjki rzucić jeszcze parę innych typów bardzo pociesznie, a prawdziwie scharakteryzowanych, tudzież kilka szkicowych, epizodycznych postaci, podpatrzonych trafnie i zarysowanych humorem istotnym, — co wszystko przy sytuacyach dowcipnych, w jakich się wciąż znajdują osoby działające w komedyi i przy komicznych kolizyach, w które je wprowadza akcya, rozwijająca się naturalnie i swobodnie, składa się na całość dziwnie udatną, sympatyczną, a przytem pełną myśli i treści.

Są wprawdzie w *Mężu z grzeczności*, między typami zupełnie na naszej scenie nowemi, jak n. p. typ kapitana, i jego służącego, postacie szablonowe i bardzo już ograne, mianowicie Petroneli, starej romansowej panny i dwóch dewotek plotkarek — lecz udało się autorom wykryć i uwydatnić w tych postaciach pewne rysy charakterystyczne, które je czynią mniej banalnemi i nieprzynoszącemi ujmy sztuce. Trochę też za jaskrawemi nam się zdają barwy użyte przez autorów dla scharakteryzowania typu kapitana; myślimy, że za dużo nieco kładną mu w usta „donnerwetterów", „eins-zwei-dreiów" i innych huków i krzyków rubasznie-militarnych, mniej właściwych zwłaszcza w stosunku do kobiet.

Reasumując rzecz, musimy jeszcze wspomnieć, że komedya jest zbudowaną bardzo poprawnie, akcya jej rozwija się prawidłowo i wzbudza coraz większe zajęcie, — co, przy innych zaletach podnosi jeszcze bardziej wartość sztuki, którą stanowczo zaliczyć należy do lepszych i udatniejszych w naszej lekkiej literaturze scenicznej.

Mąż z grzeczności był odegranym u nas wzorowo. P. Arwin rolę Hilarego grał z tak wykwintnym artyzmem, że każdemu, ktoby odmawiał temu artyście nie pospolitych w pewnym zakresie zdolności, radzimy, aby obaczył p. Arwina w tej roli, a zostanie przekonanym stanowczo. Rola Hilarego jest nadzwyczaj trudną, bo wymaga wielkiej miary, nastręczając mnóstwo do przesady pokus, p. Arwin jednak umiał się utrzymać na wodzy od początku do końca, grając ciągle w stylu niezmiernie szlachetnym i czyniąc z Hilarego kreacyę artystyczną pełną życia i prawdy, choć komiczną w najwyższym stopniu. —

P. Frenkel, jako kapitan, doskonale zrozumiał myśl autorów i umiał ją w najmniejszych szczegółach odtworzyć dobrze i trafnie. — Bardzo pociesznym i prawdziwym był p. Feldman w malutkiej roli służącego kapitana. Jako stary kawaler Dyonizy wcale dobrym był p. Solski, chociaż postać ta nie wybiła się na plan pierwszy.

Z kobiecych ról, pani Wolska w roli Petroneli miała bardzo wdzięczne pole do odtworzenia jednego z tych typów, które grać umie w sposób prawdziwie artystyczny. Jako zalotna babula Barbara, panna Wojnowska grała z właściwym sobie talentem. Dobrą była dewotką pani Winiarska, ale za to pani Wójcickiej odtworzenie komicznej postaci drugiej dewotki poszło bardzo niefortunnie. Panna Koźmin z roli pokojówki Honoraty potrafiła zrobić prawdziwe cacko wdzięku, naturalności i wykwintnej prostoty gry.

Ostatnie słowo pozostawiliśmy umyślnie dla panny Ruszkowskiej jako beneficyantki. Był to pierwszy benefis tej młodej i pełnej wdzięku artystki, która, podczas niedługiego jeszcze pobytu na naszej scenie, zyskała sobie sympatyę, jako poprawna zawsze i pełna staranności interpretatorka pewnych ról, których zakres, dzięki pracy i widocznemu wciąż postępowi, rozszerza się coraz bardziej. W uroczystym tym dniu dla młodej artystki, brat jej, jeden z autorów, dał jej sposobność do wystąpienia w roli, w której mogła rozwinąć w pełni zasoby swego sympatycznego talentu. Odtworzyła też p. Ruszkowska postać pełnej wdzięku i kaprysików młodej żoneczki Wandy bardzo starannie i poprawnie, wywiązując się z trudności tej roli z prawdziwie artystycznem poczuciem. Licznie zgromadzona w teatrze publiczność powitała beneficyantkę szczeremi sympatycznemu oklaskami, ofiarowała jej wiele pięknych bukietów i wynagradzała jej piękną grę wywoływaniami. Słowem, pierwszy benefis panny Ruszkowskiej był pod każdym względem udanym. Niechże też będzie dla niej horoskopem zaszczytnej karyery w przyszłości.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie lepsze. Żyto usposobienie lepsze. — Owies poszukiwany. Jęczmień browarny. Rzepak. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka poszukiwana. Kukurudza usposobienie spokojne. Chmiel bez popytu. Koniczyna poszukiwana.

Lwów dnia 18 kwietnia 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	zł.	7.75	8.25
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	6.—	6.80
Owies obroczny	„	6.50	7.25
„ nasienny	„	8.—	8.50
Jęczmień browarny	„	6.50	8.—
Rzepak	„	—.—	—.—
Groch do nasienia	„	10.—	12.50
Groch do gotowania	„	7.—	10.—
Groch obroczny	„	5.75	6 50
Wyka	„	5.50	6.—
Bobik	„	5.50	8.—
Hreczka	„	7.25	8.—
Kukurudza	„	5.25	7.—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	45.—	56.—
„ biała	„	55.—	54.—
„ szwedzka	„	50.—	60.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	zł.	27.50	28.—
„ „ na termina	„ „	—.—	—.—

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, hreczkę oryginalną z Kurska, ziemniaki st łowe, ziemniaki Championy, gorzelniane „Glissony" sporek olbrzymi, rzepak holenderski, groch „Victoria" biały i inne ząb koński amerykański „Virginia", lucernę francuską z Montpellier, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, buraki Oberndorfskie, „Mammoth," Wanzlebenskie i wszelkie nasiona do posiewu wiosennego — przyjmuje zamówienia na maszyny i wszystko co się tyczy gospodarstwa przemysłu i handlu.

Bank rolniczy otworzył magazyny zbożowe na centr. dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, dokąd wszelkie wysyłki zboża adresować należy.

Zateckie sadzonki chmielowe.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE).

Z kwesty zbieranej w piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia w pięciu kościołach (w kościele katedralnym na Wawelu, N. Maryi Panny, św. Anny, św. Barbary i św. Marka) na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, wpłynęła kwota 765 złr. 18½ ct. Za tak znaczny a nader pożądany zasiłek funduszów Towarzystwa, składam serdeczne podziękowanie w imieniu Rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności oraz w imieniu starców i dziatek pod opieką Towarzystwa zostających, tak osobom, które datkiem swym przyczyniły się, jak i Szanownym Damom, które pod kierunkiem dostojnej prezesowej J. W. hr. Adamowej Potockiej, zbieraniem kwesty zajmować się raczyły.

Kraków d. 20 kwietnia 1885 r.

Dr. Władysław Ściborowski
prezes Towarzystwa Dobroczynności.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość, że dziś ruble spadły o cztery marki na sto.

Wybory zaraz po rozwiązaniu Rady państwa rozpisane zostaną; prawdopodobnie odbędą się z początkiem czerwca.

Przegląd umieszcza w ostatnim numerze artykuł, który w sposób niepospolity porusza żywotną sprawę pracy, zdolności i chęci do pracy dwóch społeczeństw w tym kraju, ruskiego i polskiego. Artykuł ten przytoczymy jutro w całości, życząc sobie, aby był punktem wyjścia, jeżeli już nie rozpraw, to przynajmniej bardzo poważnego zastanowienia się nad przedmiotem tej wielkiej wagi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 20 kwietnia. (*F*) Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu, iż w tamtejszych sferach sądzą, że nadzieja utrzymania pokoju, panująca od kilku dni na kontynencie, nie da się usprawiedliwić sytuacyą faktyczną. Kwestya uregulowania granic nie utraciła prawie nic na swym groźnym charakterze. Nie Pendżeh, do którego Anglicy nie przywięzują szczególniejszej wagi, ale Pul-i-Kiszty i Ak Tepe, będące właściwemi podstawami operacyi przeciw Heratowi, sprawiają główne trudności. Kto będzie panem Pul-i Kiszty, będzie także panem Heratu. Ambasador rosyjski w Londynie Staal nie mógł dotąd zachwiać opozycyi gabinetu angielskiego przeciw odnośnym życzeniom Rosyi.

Wiedeń 20 kwietnia. (*W*) Najwyższe rozporządzenie, któremu Cesarz udzielił sankcyi uchwalonej w Radzie państwa ustawie o uregulowaniu kongruy, zostało już wydane.

Wiedeń 20 kwietnia. (*W*) Lista wyborców z kuryi większych własności w niższej Austryi została już ułożoną. Przeciw liście tej podniesiono już pewne reklamacye.

Wiedeń 20-go kwietnia. Podróż metropolity czarnogórskiego do Rosyi połączoną była z wielkiemi owacyami. Metropolita Izydor udzielił święceń metropolicie czarnogórskiemu. Nowy metropolita zaznaczył w przemówieniu swem niezmienną wierność Czarnogóry względem Rosyi. *Nowosti* wyrażają przy tej sposobności nadzieję, że nowy metropolita starać się będzie o utrzymanie duchowej jedności Słowian pomny misyi, jaką Czarnogóra spełnić ma w Albanii, Hercegowinie, starej Serbii i większej części Bośni.

Wiedeń 20-go kwietnia. Podług doniesienia z Rzymu, wybuchnąć miała w Suakimie cholera.

Londyn 20 kwietnia. Podług dziennika perskiego *Fars* wystosować miał chan Buchary Muzzafar Edin do swego zięcia emira Abdurahmana list, w którym zaleca mu pokojowe porozumienie z Rosyą.

Berlin 20 kwietnia. Krążą tu pogłoski, że Anglia porozumie się z Rosyą w ten sposób, iż Anglia zrzeknie się Pendżeh a Rosya Heratu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 kwietnia. Z Izby panów. Galerye i loże licznie zajęte. Przewodniczący poświęca zaszczytne wspomnienie działalności zmarłego radcy dworu Eitelbergera na polu sztuki i przemysłu.

Prezes ministrów zawiadamia Izbę, że w dniu 22 b. m. sesya Rady państwa zamkniętą zostanie uroczyście przez Cesarza.

Helfert wnosi petycyę Towarzystwa geograficznego o subwencyę w wysokości 5000 złr. na cele naukowej ekspedycyi, która wysłaną być ma do Afryki dla zbadania terytoryum działu wód między Nilem a Kongo. Nad ekspedycyą tą, którą gorąco poparł Khevenhüller, rozpoczęły się zaraz obrady, poczem odstąpiono petycyę tę rządowi do szczegółowego zbadania.

Następnie składał Bezecny sprawozdanie o przedłożeniu w sprawie ugody z koleją północną. Podczas odczytywania sprawozdania, pojawił się król szwedzki w loży dworskiej.

Prezes ministrów udał się do loży dworskiej celem powitania króla, który go zaprosił, aby usiadł. Król, rozmawiając żywo z Taaffem, zatrzymał się krótko w loży, poczem opuścił salę, aby zwiedzić samą Izbę.

Wiedeń 20 kwietnia. Z Izby panów. Po przemówieniu ministra handlu i reprezentanta rządu radcy Witteka przyjęto ugodę z koleją północną bez zmiany i bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przewodniczący podziękował następnie w krótkich słowach rządowi i wniósł trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza, który Izba z zapałem powtórzyła.

Po przemówieniu arcybiskupa Ganglbauera, który podziękował przewodniczącemu, zostało posiedzenie zamknięte.

Paryż 20 kwietnia. Z Tientsin donoszą: Podług podpisanego wczoraj protokołu, wojska chińskie i japońskie wycofane zostaną z Korei. Japonia zrzeka się wynagrodzenia. Żandarmerya, zostająca pod kierunkiem obcych oficerów czuwać będzie nad utrzymaniem porządku na Korei.

Londyn 20 kwietnia. Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu celem zastanowienia się nad sprawozdaniem Lumsdena o okolicznościach, towarzyszących zajściu pod Pendżeh.

Daily News dowiaduje się, że pogłoski o odstąpieniu Rosyi Pendżeh i innych powiatów, są zupełnie bezzasadne.

Standard utrzymuje, że rokowania między Rosyą a Anglią zeszły na mniej pomyślne tory, ponieważ rząd rosyjski porusza znów sprawy, które uważają tu za załatwione.

Bukareszt 20 kwietnia. Były przewodniczący Izby, Rosetti, umarł.

Nisz 20 kwietnia. Mowa tronowa, otwierająca skupczynę, wspomina z wdzięcznością o gościnności Cesarza austryackiego z okazyi podróży króla na manewra wojsk austryackich, tudzież o wizycie króla rumuńskiego. Fakta te są dowodami dobrych stosunków z państwami sąsiedniemi. Usunięcie przyczyn naprężenia stosunków z Bułgaryą nie zależy od króla. Rząd zapowiedział wiele reformatorskich przedłożeń. Mowę tronową przyjęto oklaskami.

Kursa. — Wiedeń 20 kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·05. — 5% — Renta papier. nieopodat. 96 40 — Renta srebr. 81·25 — Renta złota 105·25 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 94 80 — Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 857·— — Akcye kredyt. 284 10. — Londyn 125 30. — Napoleony 9 89½. — Lombardy 132·—. Losy roku 1864 170.50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 258 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224.75 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 100 75.— Losy prem. węgiersk. 116. 25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·40 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 181·25. — Marki 61 20 — Ruble 122.50. — Dukaty 5 87— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 20 kwietnia. — Banknoty austryackie 163.60 —. Krótki Wiedeń 163·50. —. Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. 199.35. — 5% Listy zast. Polskie 62 25. — 4% Listy Likwida- Polskie 55·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 105·10.— Akcye austr. kredytowe 464·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	123 50
Marki niemieckie	60 75	61 75
Dukat ważny	5 84	5 94
20-to frankówka ważna	9 83	9 93
Imperyał ważny	10 12	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 —	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 50	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 25	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	54 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	52 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	256 —	258 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 —	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 50	16 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 50
Wiedeń 18 Kwiet.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 95	82 10
4⅕% „ srebrna	82 25	82 45
4% „ złota	105 90	106 20
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 —	101 75
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 —	101 50
Węgierskie „ „	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	145 75	146 25
6% Renta węgierska złota	96 15	96 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	106 50	107 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 25	100 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	232 50	233 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 70	287 —
„ Bank węgierski . 200 „	286 20	286 70
Depositen-Bank . 200 „	197 —	199 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	588 —	598 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	858 —	860 —
Unionbank . 100 „	76 20	76 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	143 —	144 —
Wied. Bankverein . 100 „	102 20	102 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 75	183 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	474 —	477 —
Elżbiety . 210 „ „	236 —	237 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	198 75	199 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2450	2455
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 —	209 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	258 —	258 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 50
Nordwest austr. . 200 „ „	170 —	171 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	173 —	173 50
Rudolfa . 200 „ „	184 50	185 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	182 —	182 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	304 25	304 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 —	134 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	177 50	178 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	173 75	174 25
„ Westb. . 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 75	99 25
3% prem. Bod, Cred. allg.	97 25	97 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 30	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 50	101 15
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 30	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	102 —
5% „ „ „ prem.	98 25	98 75
5% „ „ „ 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	102 75
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 90	101 40
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 —	99 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	118 75	119 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	106 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	90 25	90 65
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 50	100 —
„ Jarosław 300 „ „	98 75	99 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 75	100 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 70	103 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	118 50	119 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 50	88 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 50	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	193 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 75	150 25
„ „ . 200 złr. 5%	127 —	128 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	98 50
„ Nordost . 300 „ „	97 60	98 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	124 —
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 75
„ Węgierskie . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . fr. 400	21 25	21 50

	płacą	żądają
Kredytowe . zł. 100	178 75	179 25
Clary . zł. 42	43 —	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. „ 20	18 50	19 50
Keglewicha „ 10½	20 —	— —
Krakowskie „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 —	46 —
Palfy „ 42	39 75	40 25
Rudolfa „ 10	18 75	19 25
Salma „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie „ 20	22 —	22 75
St. Genois „ 42	48 25	49 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	131 50	132 —
4% „ 50	68 —	68 50
Waldsteina „ 20	29 25	30 —
Windischgrätza „ 20	36 25	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 87	5 89
20 frankówki	9 85	9 86
Imperyały rosyjskie	10 14	10 17
Funty szterl. angielskie	12 45	12 50
Liry tureckie złote	11 25	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 —	61 10
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —
Lwów 18 Kwiet.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	91 25	92 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 25	102 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 18 Kwiet.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	147

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1029-51-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*